4 września 2011
nr 35/661

GOŚĆ WARSZAWSKI

tekst
Agata Ślusarczyk
redaktor wydania

To jest dopiero powołanie! W oczach gospodyń z proboszczowskich plebanii, które po raz pierwszy spotkały się 27 sierpnia w Ostrówku, widziałam autentyczny blask szczęścia. Niektóre mówiły wprost – nie przesadzam – że dzięki pracy na rzecz parafii i kapłanów stają w przedsionku nieba. Inne nie znajdywały słów, by wyrazić tę radość. Kim są kobiety poświęcające czas, który inni spędzają z rodziną? Może zbyt rzadko dostrzegamy, ile zawdzięczają im nie tylko księża, ale i my wszyscy?

X Festiwal Młodych

Kremówki z Kuklówki

W tym roku imprezie, która odbyła się 28 sierpnia, patronowały słowa Jana Pawła II **„Miejcie odwagę żyć dla miłości”.** Na jubileuszowe spotkanie przyszło kilkaset osób.

TOMASZ GRENDA

Na festiwalowej scenie zagrał m.in. zespół Kultywacja

Festiwal z okazji odpustu w parafii Matki Bożej Częstochowskiej tradycyjnie rozpoczął się Mszą św. o godz. 12. Później były jubileuszowe akcenty: papieskie kremówki i biało-żółte baloniki, które były nawiązaniem do słów patrona festiwalu. Tegoroczną nowością był także film podsumowujący poprzednie edycje. A także gość specjalny. Na festiwalowej scenie świadectwo swojego życia wygłosił Krzysztof Ziemiec, znany prezenter, który kilka lat temu uległ poważnemu wypadkowi.

Tradycyjnie już nie obyło się także bez koncertów. W tym roku zagrali m.in. Regau, Kultywacja, Full Power Spirit oraz Fragua. Liczne atrakcje dla dzieci przyciągnęły do Kuklówki całe rodziny. Na zakończenie o godz. 21 wszyscy odśpiewali Apel Jasnogórski. Potem uczestniczyli w pokazie sztucznych ogni oraz wspólnej modlitwie.

– To był wyjątkowy festiwal. Niektórzy nawet twierdzą, że najlepszy – uważa Wojciech Niedziński, jeden z organizatorów spotkania w Kuklówce.

Agata Ślusarczyk

Big Light Show

JAKUB SZYMCZUK

W nocy 27 sierpnia Stadion Narodowy w Warszawie rozbłysł setkami świateł. Lampami diodowymi podświetlone zostały biało-czerwone panele, z których zbudowana jest fasada stadionu. Osobne reflektory zapaliły się także na stalowych podporach dachu. Dziesięciominutowe widowisko Big Light Show zaczęło się z opóźnieniem, kwadrans przed godz. 23. Iluminację poprzedziły koncerty Marii Peszek, Smolika i Fox. Widowisko zakończył efektowny pokaz sztucznych ogni. Stadion podobnie oświetlony będzie już w przyszłym roku, gdy 8 czerwca odbędzie się uroczysta ceremonia otwarcia Euro 2012. ■

Stadion Narodowy, 27 sierpnia 2011 r. Iluminację sportowego obiektu najlepiej było obserwować z przeciwległego brzegu rzeki

Panie, świeć nad ich duszami

Zmarli kapłani. 28 sierpnia zmarł ks. Bogusław Bijak, przez 25 lat proboszcz, a od 2005 r. rezydent parafii św. Anny w Wilanowie. W kapłaństwie przeżył 55 lat. Jako wikariusz pracował także na parafiach w Leoncinie, Piastowie, a następnie w Warszawie – parafii św. Andrzeja Apostoła i parafii św. Aleksandra na Placu Trzech Krzyży. Przez wiele lat był notariuszem i dyrektorem Wydziału Duszpasterstwa Kurii Metropolitalnej Warszawskiej, asystentem Ruchu Ludowego i kapelanem Batalionów Chłopskich. Tworzył program duszpasterstwa rolników, organizował Katolickie Uniwersytety Ludowe. W czasie stanu wojennego tworzył półlegalne wydawnictwo „Nasz Gościniec". Był organizatorem Pierwszej Pielgrzymki Rolników na Jasną Górę i współorganizatorem pierwszej Pielgrzymki Jana Pawła II do Polski. Zainicjował wilanowskie Msze święte za ojczyznę, założył młodzieżowy Dom Rekolekcyjny w Magdalence, Studium Lektorskie i Akademickie Studium Oratorskie. Był także budowniczym Domu Prymasa Polski w Wilanowie oraz Dzwonnicy Trzeciego Tysiąclecia.

28 sierpnia zmarł także ks. Zbigniew Piasecki, ur. 7 maja 1916 r. w Przydrujsku, autor śpiewników „Panu memu śpiewać chcę" oraz „Będę śpiewać Bogu", założyciel i pierwszy dyrygent chóru ATK i UKSW. Jako wikariusz pracował w warszawskich parafiach: św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Najświętszego Zbawiciela, św. Anny na Trakcie Królewskim. Był rezydentem w parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu.

Szukają wolontariuszy

WWW.SZLACHETNAPACZKA.PL

Szlachetna Paczka. Mazowiecki oddział Szlachetnej Paczki – ogólnopolskiej inicjatywy Stowarzyszenia „Wiosna" – ma już 36 liderów. Stowarzyszenie poszukuje kolejnych w Piasecznie, Żyrardowie, Gostyninie, Pułtusku, Nowym Dworze Mazowieckim oraz Płońsku, a także dzielnicach Warszawa-Białołęka i Warszawa-Włochy. Dzięki ich oddaniu i empatii kilkaset osób z całego województwa mazowieckiego otrzyma w tym roku świąteczne paczki. Szlachetna Paczka to akcja polegająca na niesieniu pomocy ludziom żyjącym poniżej progu ubóstwa. W ubiegłym roku udało się pomóc 830 najbardziej ubogim rodzinom w województwie mazowieckim. Mazowieccy liderzy zajmą się teraz rekrutacją i nadzorowaniem pracy wolontariuszy, a także pozyskiwaniem adresów rodzin w potrzebie. – Jesteśmy przekonani, że znajdziemy wielu silnych i odważnych ludzi, którzy staną się bohaterami tegorocznej akcji – podkreśla Marlena Mazur, mazowiecki koordynator akcji Szlachetna Paczka. Więcej na temat mazowieckiej Szlachetnej Paczki znaleźć można na stronie www.szlachetnapaczka.pl oraz profilu na Facebooku.

Parkuj i płać

Strefa parkowania. Radni Warszawy zdecydowali o rozszerzeniu strefy płatnego parkowania w mieście. Od 31 marca 2013 r. 290 nowych parkomatów będzie stało m.in. całym Muranowie, części Ochoty i na Pradze Północ. O rozszerzenie strefy prosili sami mieszkańcy, którzy mają dziś problem z parkowaniem koło swoich domów w rejonach centrum miasta, gdzie płatne parkowanie jeszcze nie obowiązuje. Inwestycja (blisko 6 milionów złotych) w oznakowanie i nowe parkomaty, ma się zwrócić już w ciągu pierwszego roku. W 2010 r. miasto zainkasowało od kierowców 55 milionów złotych.

Legia w fazie grupowej Ligi Europejskiej

Piłka nożna. Legia Warszawa awansowała do fazy grupowej Ligi Europejskiej po zwycięstwie 3:2 z faworyzowanym Spartakiem Moskwa. Dla gospodarzy gole strzelili bracia Dmitrij i Kirił Kombarow. Bramki dla polskiego zespołu zdobyli Michał Kucharczyk, Maciej Rybus i Janusz Gol.

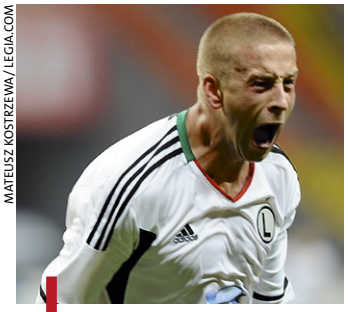

MATEUSZ KOSTRZEWA / LEGIA.COM

Janusz Gol strzałem głową zapewnił awans Legii do fazy grupowej Ligi Europejskiej

Pallotyńskie Spotkania Młodych

Ołtarzew. 26 i 27 sierpnia odbyły się V Pallotyńskie Spotkania Młodych. W programie dwudniowego spotkania znalazły się między innymi warsztaty tematyczne, świadectwa uczestników ŚDM w Madrycie i koncerty.

Pierwszego dnia młodzież miała okazję do uczestniczyć w pięciu warsztatach tematycznych dotyczących między innymi modlitwy tańcem, medytacji chrześcijańskiej, Szkoły Nowej Ewangelizacji oraz akcji „STOP pornografii – ciało z Bogiem", które poprowadziło Stowarzyszenie Twoja Sprawa. Dzień zakończył koncert Mate.O. Drugiego dnia uczestnicy wysłuchali świadectw między innymi młodzieży, która brała udział w Światowych Dniach Młodzieży w Madrycie, oraz Adama Woronowicza i Krzysztofa Ziemca.

Oszust w sutannie

Mazowsze. Policjanci z Łochowa zatrzymali 18-latka, który podając się za księdza, dokonał kilku oszustw na terenie gminy. Mieszkaniec Wołomina w czerwcu zgłosił się do parafii w Budziskach, gdzie – nie wzbudzając podejrzeń, przedstawił się jako kapłan na urlopie. Przez prawie dwa miesiące z przerwami pomagał parafii w posłudze, m.in. odprawiając Msze święte. Przez swoje postępowanie pięć rodzin z gminy Łochów doprowadził do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Za oszustwo grozi mu kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat. Mężczyzna odpowie również za wykroczenie: nieuprawnione noszenie sutanny. Oszust przyznał się do stawianych zarzutów i dobrowolnie poddał się karze.

GOŚĆ WARSZAWSKI
warszawa@gosc.pl

Adres redakcji: 00-695 Warszawa, ul. Nowogrodzka 47 a
telefon/faks (22) 628 02 72, (22) 628 03 31
Redagują: Tomasz Gołąb – dyrektor, ks. Marek Przybylski – asystent kościelny, Joanna Jureczko-Wilk, Agata Ślusarczyk

TOMASZ GOŁĄB

Uczelnie teologiczne mają problem. Jak przyciągnąć nowych studentów?

Z roku na rok spada liczba studentów teologii

Kryzys duchowości?

Warszawskie uczelnie teologiczne przeżywają kryzys. Coraz mniej świeckich osób chce na nich studiować. Bo coraz częściej **wybierają kierunki, które zapewnią byt.**

Skończyłam studia na PWPW Bobolanum 12 lat temu... od tamtej pory moje życie polega na wiecznym szukaniu pracy, w której pracodawca i współpracownicy nie będą utożsamiać mnie z moherem. Jak dotąd nie zauważyłam żadnych pozytywów wynikających ze skończenia tej uczelni. Aktualnie jestem na etapie negocjacji stanowiska pracy: ochrona parkingu – 5,50/h. Dramatyczny wpis na facebookowym profilu Collegium Bobolanum pochodzi z maja tego roku, choć z pewnością sytuacja, w której znalazła się absolwentka, nie należy do rzadkości. Trudno się dziwić, że problemy na rynku pracy odstraszają kandydatów na studia teologiczne. Od co najmniej kilku lat uczelnie obserwują stałe zmniejszanie się liczby osób decydujących się na kierunki teologiczne.

– Patrząc na ostatnie kilka lat, rzeczywiście widać taką tendencję. Ale dotyczy to określonych specjalności. Dla przykładu 6 lat temu teologię ogólną studiowało ok. 60 osób. W roku ubiegłym było ich 20. W tym roku spodziewamy się podobnej liczby osób, które rozpoczną studia – aktualnie trwa rekrutacja dodatkowa. Na większość specjalności teologicznych, podobnie jak w ubiegłym roku, są jeszcze wolne miejsca – mówi Bogusław Wojakowski z Biura Rekrutacji UKSW.

Najchętniej wybieranym kierunkiem na UKSW jest w tym roku dziennikarstwo i komunikacja społeczna – o jedno miejsce ubiegało się ponad 11 kandydatów. Na psychologię zgłosiło się blisko 10 osób na miejsce, a na prawo – ponad 9.

Spośród specjalności teologicznych na UKSW największym zainteresowaniem cieszyła się w tym roku tradycyjnie już edukacja medialna i dziennikarstwo (ponad 2,5 osoby na 1 miejsce). Drugą pod względem popularności specjalnością jest turystyka krajów biblijnych. – Z pewnością ma to związek z sytuacją na rynku pracy. Być może wpływ ma również i to, że dziś już nikt nie musi uciekać na studia przed wojskiem. Ale też dzięki temu wśród studiujących znacznie więcej jest dojrzałych studentów, którzy wybierają swój kierunek z pełną świadomością celu. I są absolwenci teologii, którzy na rynku pracy radzą sobie bardzo dobrze – ocenia Bogusław Wojakowski.

Podobna sytuacja ma miejsce na Papieskim Wydziale Teologicznym, sekcji Jana Chrzciciela. Na studia magisterskie niestacjonarne, prowadzone na kierunku teologia ze specjalnością z teologii ogólnej, duchowości chrześcijańskiej, katechetyki i poradnictwa rodzinnego na razie zgłosiło się 10 osób. Kolejne 7 chce studiować w trybie e-learningu, umożliwiającym studia na odległość. – Wysyłamy studentom materiały, a oni mają kontakt z wykładowcami w trybie on-lin . Trzy razy do roku przyjeżdżają na uczelnię na tygodniowe sesje wykładowe, połączone z egzaminami – mówi ks. prof. Krzysztof Pawlina, rektor PWTW.

Na pierwszym roku studiowało w ten sposób 10 osób i wszyscy kontynuują naukę w kolejnym semestrze. W tym roku na PWTW rusza także Studium Liturgiczno-Biblijne, które kształcić będzie m.in. nadzwyczajnych szafarzy Komunii św., lektorów, animatorów liturgicznych, wykonawców muzyki liturgicznej. Będzie ono prowadzić także kursy lectio divina oraz zajęcia dla fotografów kościelnych. Od ubiegłego roku PWTW proponuje również tzw. kursy proboszczowskie. **tg**

Wolne miejsca na UKSW

Do 5 września trwa dodatkowa rekrutacja na jeszcze kilka kierunków na UKSW. Studiować można nie tylko na kierunkach na Wydziale Teologicznym, ale także nauki o rodzinie na Wydziale Studiów nad Rodziną, na Wydziale Prawa Kanonicznego (prawo kanoniczne lub kanoniczno-cywilne), Wydziale Filozofii Chrześcijańskiej (filozofia albo ochrona środowiska), Wydziale Nauk Historycznych i Społecznych (m.in. archeologia, europeistyka, historia, politologia, czy socjologia), Wydziale Nauk Humanistycznych (filologia polska i klasyczna oraz kulturoznawstwo) oraz Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym (m.in. matematyka, fizyka i informatyka).
Być może na niektóre kierunki prowadzona będzie jeszcze rekrutacja uzupełniająca w drugiej połowie września.

komentarz

Tomasz Gołąb
tomasz.golab@gosc.pl

Sens jedzenia chleba

Teologia, jak mawiał jeden z moich wykładowców, nie daje chleba. Po co ją więc studiować? Bo teologia uczy sensu jedzenia chleba. Problem w tym, że rynek pracy wymaga dziś większej dawki pragmatyzmu. Co z tego, że będziemy teologicznie wykształceni, jeśli nie będziemy w stanie utrzymać rodziny? Tym tropem idzie wiele osób, które rezygnują ze studiów teologicznych na rzecz „bardziej opłacalnych kierunków". Wygląda więc na to, że jeśli spadkowa tendencja w rekrutacji na nowe roczniki studiów teologicznych utrzyma się, to więcej będzie na nich wykładowców niż studentów. Dlatego uczelnie teologiczne próbują ratować się, uruchamiając nowe specjalizacje. Na jezuickim Bobolanum można na przykład studiować politologię, coraz większą popularność zyskują też podyplomowe studia z zakresu duchowości. Może więc nie jest tak źle?

Gospodynie z najś

KOBIECE RĘCE NA PLEBANII.

Tylko na pozór wykonują proste domowe prace: piorą, gotują i sprzątają. Ich rola jest o wiele większa. Dają matczyne wsparcie wielu kapłanom lub po prostu wnoszą radość do ich życia.

Pierwsze, historyczne spotkanie plebanijnych gospodyń odbyło się w Ostrówku. Tu pracowała Helena Kowalska, przyszła św. Faustyna

tekst
AGATA ŚLUSARCZYK
agata.slusarczyk@gosc.pl

zdjęcia
JAKUB SZYMCZUK

O plebanijnych gospodyniach wiadomo niewiele. Na długie godziny zaszywają się w księżowskich kuchniach, pralniach lub ogródkach. Rzadko mówi się o ich roli inaczej niż w kontekście kuchennych obowiązków. I tak też są postrzegane. Stereotypowo.

Tymczasem pobyt na plebanii dla wielu z nich jest spełnieniem najgłębszych pragnień: pasji gotowania, roztaczania matczynej opieki, bezinteresownej pomocy, pracy w życzliwej atmosferze. Dla wielu praca na rzecz kapłanów bywa dotknięciem kawałka nieba. Dla księży kobieca obecność na plebanii bywa ważnym elementem kształtowania kapłańskiego powołania. Sami proboszczowie przyznają, że o dobrą gospodynię bardzo trudno.

Kim są kobiety, które całe swoje życie poświęcają pracy na plebanii? 27 sierpnia niektóre z nich można było spotkać w Ostrówku niedaleko Warszawy. 30 kobiet przyjechało tam do domu, w którym przez rok pracowała Helena Kowalska, zanim jako siostra Faustyna wstąpiła do zakonu. Opowiadały o swojej codzienności, wymieniały się przepisami i wspólnymi doświadczeniami. Podczas rozmowy uchyliły rąbka tajemnicy swojego powołania.

Matula o ciepłym sercu

Teresa Wrzesińska od plebanijnych obowiązków wolny ma tylko poniedziałek. Ale i tak już od rana myśli, w czym można pomóc. Tak jej na plebanię tęskno. Choć w parafii Chrystusa Króla na ul. Tykocińskiej pracuje niecałe trzy lata, wystarczyło, by całe swoje kobiece serce rozlać po plebanijnych zakamarkach.

Proboszcza traktuje jak ojca, do którego ze wszystkim może pójść. Kiedy umarł jej jedyny syn, to właśnie on tłumaczył, pocieszał i pomógł załatwić formalności. Może dlatego z taką łatwością matczyną miłość przelewa na pracujących tam księży. Szczególnie tych młodszych, którzy niedawno opuścili rodzinny dom.

– Do wikariusza mówię „synciu”, a on mi „mamciu” odpowiada – wyznaje Teresa. Księża żartobliwie mówią o niej „matka żywicielka”, ale gdy chcą się wyżalić, ba!, nawet wypłakać na ramieniu, to wołają „matulu”. Nic dziwnego, że więź, która rodzi się na plebanii, wychodzi poza kościelne mury. Ostatnio pani Teresa odwiedziła przeniesionego do parafii w Wołominie księdza. – Cieszył się jak małe dziecko – wspomina.

Telefon z prośbą o przyjęcie posady gospodyni plebanijnej dostała niespodziewanie. Zaprzyjaźniona z proboszczem koleżanka zaproponowała jej kandydaturę: była odpowiedzialna, dyspozycyjna i świetnie gotowała.

Oprócz poniedziałku, na plebanię przychodzi także w soboty, niedzielę i święta. Od 9 do 14 gotuje obiady i sprząta kuchnię. Pierwszy tydzień na plebanii był najgorszy. Bała się strasznie – nie wiedziała, co do czego i czy proboszczowi będzie smakowało.

Gotować lubiła od dziecka. Ale jest jeszcze coś, co sprawia, że praca plebanijnej gospodyni daje dużo więcej satysfakcji niż praca na poczcie, zanim przeszła na emeryturę. – Być blisko bożych ludzi, to być bliżej nieba – wyznaje.

Podstawa to zaufanie

Proboszcz parafii św. Anny w Kiczkach uważa, że nie ma przepisu na dobrą gospodynię.

– Ważne, by gospodyni prowadziła życie duchowe, potrafiła kulturalnie się zachować wobec proboszcza i parafian, smacznie gotowała i dobrze rozumiała się z proboszczem – mówi ks. Sławomir Safader. Wyjaśnia, że gdy na plebanii jest gorący czas, to trze-

więtszej półki

ba w lot się rozumieć i wstydu przy gościach nie przynieść.

Najwyraźniej wszystkie te cechy posiada pani Irena. Z księdzem proboszczem zna się od lat i gdy pochwaliła się, że jest na emeryturze, natychmiast dostała ofertę plebanijnej gospodyni. Przygotowuje obiady, kolacje, sprząta i zajmuje się ogrodem. – Lubię pomagać ludziom – wyznaje.

Kuchenne zadania pani Ireny są ułatwione, bo księża na początku sami ustalili listę ulubionych ośmiu zup. Ale gdy głowy mają zajęte parafialnymi sprawami, to nie zawsze uważają, co jest na talerzu. Z drugim daniem jest więcej zachodu – zależy od inwencji gospodyni. A jak obiadu nie ma, to i sami księża biorą się za kucharzenie. Jeszcze jako wikariusz, proboszcz sam chińszczyznę robił, teraz nie ma tyle czasu – gotuje głównie makaron i pieczone ziemniaki z ziołami. Ale proboszcz doskonale wie, że tu nie o gotowanie się rozchodzi. Bez gospodyń życie na plebanii byłoby smutniejsze.

– One wnoszą radość w stare, XIX-wieczne mury. Jak gospodyni coś zaśpiewa i obiad zapachnie, to – choćby nie wiem, co się działo – robi się przyjemnie – wyznaje proboszcz.

Zaczerpnąć radości

Halina Zaborowska 10 lat pracuje w parafii Narodzenia Pańskiego przy ul. Ostrobramskiej. Ma trzech dorosłych synów, trzy lata temu została wdową. Gdy mówi o pracy na plebanii, jej twarz po prostu promienieje. Jest święcie przekonana, że właśnie tu realizuje się jej powołanie.

– Tu wszystko jest na swoim miejscu. Ludzie są do siebie życzliwie nastawieni i pomocni. To zupełnie inaczej niż w świeckiej pracy. Poza tym, mogę codziennie być na Mszy św. – przyznaje.

Największą pasją pani Haliny jest gotowanie.

Kiedyś proboszcz powiedział, że kuchnia to jej królestwo. Wzięła to do siebie. Rzeczywiście widać tam jej „rządy": na oknie stoją świeże zioła, które pani Halina dodaje praktycznie do każdej przyprawy. Dla smaku i na różne dolegliwości. Jej kobiecą rękę widać w refektarzu. Teraz do wymiany pójdą firanki, które już swoje wysłużyły w proboszczowskiej jadalni. Do jej królestwa lubią zaglądać księża. I to nie tylko w porze obiadu. Przychodzą zaczerpnąć tej radości, którą pani Halina nieustannie ich obdarza. Czasami przyjdą powiedzieć, co im na sercu leży.

Teresa Wrzesińska (z prawej) ze swoją zastępczynią pracują w parafii Chrystusa Króla na Targówku. Tam, gdzie miesiąc temu spłonął dach kościoła

Do prac dochodzi także sprzątanie. Tak jak w domu: mycie okien, odkurzanie, mycie podłóg. W sekrecie zdradza, że na plebanii lepiej się stara.– To mój drugi dom – wyznaje.

Gdy mąż jeszcze żył, trochę denerwował się, że w niedzielę nie ma jej w domu. Potem jakoś się przyzwyczaił. Bo pani Halina kilkanaście lat temu odkryła, że jeśli ma wykonywać pracę, która da jej prawdziwe szczęście, to będzie to właśnie pomoc na plebanii. ■

Śladami świętej

Z **siostrą Dominiką Steć ZSJM,** pomysłodawczynią zjazdu gospodyń plebanijnych w Ostrówku, rozmawia Agata Ślusarczyk.

Agata Ślusarczyk: 27 sierpnia w Ostrówku odbyło się pierwsze spotkanie gospodyń plebanijnych. Czego mogą nauczyć się od świętej s. Faustyny?

S. Dominika: – 19-letnią Helenę Kowalską poznajemy tu jako kobietę pracującą – pomagała prowadzić dom i opiekowała się dziećmi. Jej praca była przepełniona radością i modlitwą. Tu także rozwijała swoje duchowe macierzyństwo, które dojrzale objawiło się w relacji do swojego kierownika duchowego ks. Sopoćki. Wiedziała, kiedy cierpi, modliła się za niego i ofiarowywała w jego intencji swoje trudności. Taki rodzaj empatii z pewnością potrzebny jest w pracy z księżmi.

Jaka jest rola gospodyni na plebanii?

– Praca na plebanii to nie tylko garnki. Kobieta wnosi w życie kapłana całą swoją osobowość. To ona jest najbliżej codziennych spraw parafii i nawet jeśli niewiele wie, to wczuwa się w problemy. Dla pracujących tam księży jest nieocenioną podporą.

Czemu mają służyć tego typu spotkania?

– To rodzaj formacji, refleksji nad swoją rolą. Ale także możliwość podzielenia się swoimi problemami, radościami i przepisami kulinarnymi. Panie miały także okazję spojrzeć na swoje powołanie przez pryzmat życia s. Faustyny, wysłuchać referatu o godności kobiety czy porozmawiać o swojej pracy z Katarzyną Żak, czyli panią Solejukową z serialu „Ranczo". Na pierwsze spotkanie przyjechało około 30 pań. Ale to dopiero początek naszych spotkań. Bo jak jest ciepła gospodyni, to i proboszcz łagodniejszy. ■

Oddaj krew w parafii

Najcenniejsze lekarstwo

Najpierw Msza św., potem wizyta w nowoczesnym ambulansie – mobilnym centrum krwiodawstwa. W ciągu pięciu lat parafianie z Klarysewa oddali w ten sposób kilkadziesiąt litrów drogocennego płynu.

To, jak bardzo potrzebna jest nasza krew, uświadamiamy sobie najczęściej wtedy, gdy odbywa się operacja kogoś z naszych bliskich.

– Być katolikiem, oznacza także być wrażliwym na potrzeby innych. Oddawanie krwi jest jednym z najwspanialszych darów, którym możemy ucieszyć drugiego człowieka, bo to jedyne lekarstwo, którego nie da się wyprodukować – mówi ks. Tadeusz Jamka, proboszcz parafii Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie.

Organizatorami akcji w Klarysewie są: miejscowy proboszcz ks. płk Zenon Surma CMF, krajowy duszpasterz honorowych dawców krwi i proboszcz parafii wojskowej w Zegrzu oraz Dariusz Piotrowski, dyrektor Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa z Warszawy.

Pierwsza taka akcja odbyła się 26 marca 2006 r. podczas rekolekcji wielkopostnych głoszonych w Klarysewie przez ks. płk. Zenona Surmę CMF, krajowego duszpasterza honorowych dawców krwi. We wrześniu odbędzie się po raz 10. Za każdym razem parafianie z Klarysewa oddają około 10 litrów bezcennej krwi.

– Zastałem ten piękny zwyczaj, gdy obejmowałem parafię po moim poprzedniku ks. Andrzeju Fijałkowskim. Parafianie przyjęli oddawanie krwi jako coś naturalnego i szkoda byłoby to zaprzepaścić. Dlatego akcja, przy współudziale świeckich, trwa nadal. Zresztą parafie są naturalnym miejscem, gdzie krwiodawstwo przy rozmaitych okazjach może się odbywać. Mają teren, gdzie można postawić ambulans lub pomieszczenia, gdzie można pobrać krew, cieszą się zaufaniem i mają możliwość nagłośnienia akcji jednocześnie wśród wielu osób – mówi ks. Tadeusz Jamka.

Gdzie i kiedy?

Kolejna akcja honorowego oddawania krwi przy kościele Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Konstancinie-Jeziornie (Klarysew, ul. Słoneczna 20) odbędzie się 11 września. Krew będzie pobierana w godzinach od 9. 30. do 14, tym razem w domu parafialnym.

Aby zorganizować akcję krwiodawstwa, wystarczy około 2 miesięcy wcześniej zarezerwować termin w Regionalnym Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Warszawie przy ul. Saskiej. Następnie należy przesłać drogą elektroniczną lub faksem formularz zgłoszeniowy. Formularz znajduje się na stronach Regionalnego Centrum. **gr**

ARCHIWUM PARAFII

11 września mieszkańcy Klarysewa po raz 10. będą oddawać krew. Takie akcje mogłyby się odbywać w wielu parafiach

Festiwal w Niepokalanowie

Pięć dni na Maxa

pod patronatem „Gościa”

Młodość, radość, modlitwa – taka atmosfera towarzyszyła spotkaniom, które po raz trzeci odbyły się przy klasztorze franciszkanów.

Grzeczni i grzeszni, ułożeni wewnętrznie i „poszukujący” – ponad 230 młodych osób zakwaterowanych w namiotach, w ciszy modlitwy, śpiewie liturgicznym, tańcu, świadectwach i koncertach, ale przede wszystkim w niezliczonych rozmowach z zakonnikami, gośćmi festiwalu i innymi uczestnikami odkrywało przez 5 dni Boga i swoje miejsce w Kościele. Trzecia edycja festiwalu odbyła się w dniach 22–26 sierpnia w Niepokalanowie. Nie brakowało niespodzianek: bp Mariusz Leszczyński zaskoczył młodzież koncertem granym na harmonijce podczas szkoły śpiewu, o. Artur Pyza w stroju alpinisty wygłosił homilię o trudnych miejscach w naszym życiu i o przetartym szlaku, na którym Ktoś pozostawił nam narzędzia, byśmy mogli dotrzeć na szczyt. Młodzież uczestniczyła w różnorodnych warsztatach (np. o cytogenetyce, dziennikarstwie radiowym i prasowym czy fotografii), miała też możliwość złożenia ślubów, tzw. Margaretek, czyli obietnicy dożywotniej modlitwy za kapłanów posługujących na Max Festiwalu. Nie zabrakło także spotkania poświęconego świętemu o. Maksymilianowi Kolbemu.

– Max Festiwal dobiegł końca, ale łaski, które tu otrzymaliśmy, będą owocowały w naszym życiu przez cały czas. I nawet gdy będzie się nam wydawało, że nasze życie jest puste, że nie otrzymaliśmy nic, to – jak powiedział o. Artur Pyza – tylko się nam będzie wydawało – mówi rzeczniczka festiwalu Anna Kaniewska. – Zapraszam na kolejną edycję festiwalu już za rok. **gr**

O. MARIUSZ KAPCZYŃSKI

Zakonnicy z Niepokalanowa robili, co mogli, by pokazać Boga młodym uczestnikom Max Festiwalu

AGATA ŚLUSARCZYK

Droga krzyżowa Jerzego Dudy-Gracza, którą Teresa Falkowska powiesiła w sali katechetycznej, to również sposób na ewangelizację

Wywiad z katechetką

Misja: Reewangelizacja

O ciężkim kawałku chleba, woreczkach z lawendą i ewangelizacji mimo wszystko z **Teresą Falkowską,** która 30 sierpnia odebrała dyplom jubileuszowy za 20 lat pracy, rozmawia Agata Ślusarczyk.

AGATA ŚLUSARCZYK: Dzwonek na koniec lekcji. Co Pani wtedy czuje?
TERESA FALKOWSKA: – Często mam wrażenie, że nie osiągnęłam zamierzonego celu. Mimo mojego wysiłku młodzież nie zainteresowała się tematem lub ostro kontestowała naukę Kościoła. Więcej jest lekcji, które, patrząc po ludzku, nie udały się.

W stołecznym Zespole Szkół nr 59 uczy Pani już 20 lat. Był jakiś kryzys?

– Nie. Katecheza to trudny kawałek chleba – trzeba liczyć się z tym, że będą porażki, przykrości, ale mimo to trzeba trwać. Ja się nie załamuję, bo rolą katechety jest doprowadzić młodzież do spotkania z Jezusem, a kiedy to się stanie, tego nikt nie wie. Religia to nie matematyka, że po dodaniu dwóch cyfr od razu mamy wynik.

Wypracowała Pani własne metody docierania do młodzieży?

– Do współczesnej młodzieży trudno jest dotrzeć. Wierzy ona w świat wykreowany przez media. A ja różnymi metodami próbuję konfrontować go z Ewangelią. W liceum na przykład sprawdza się dyskusja na kontrowersyjne tematy, np. o in vitro czy współżyciu przed ślubem. Młodzi dużo wiedzą, więc dysputy niekiedy są naprawdę gorące. Na koniec zawsze przedstawiam stanowisko Kościoła. Wówczas od nowa próbują mnie zakrzyczeć. W końcu pytają, czy ja się z tym zgadzam. Czy ja tak żyję.

Świadczy Pani swoim życiem?

– Przy okazji dyskusji o eutanazji opowiedziałam im o swojej mamie. Staruszka zmarła w wieku 95 lat, a ja przez ostatnie 8 lat życia opiekowałam się nią. Nikt w mojej rodzinie nie traktował tego jako ciężar czy zło konieczne. Nawet znajomi trójki moich dzieci przychodzili pomagać. Babcia była dla nich kimś ważnym. A kiedy zasłabła, zaczęła krzyczeć: „Czy ja jeszcze żyję?!”. Bo nikt nie chce umierać. Eutanazja to krzyk rozpaczy.

Przyjęli tę argumentację?

– „Po co się męczyć?” – usłyszałam. Młodzież będąc w grupie, rzadko zmienia poglądy. Poza tym nigdy nie wiadomo, kiedy ta historia wyda owoc. Ci, którzy naprawdę szukają odpowiedzi, ujawniają się dopiero na przerwach lub dyżurach. Przychodzą i dopytują. Najczęściej o swoje życie, bo jak na przykład przyjąć prawdę o nierozerwalności małżeństwa, kiedy rodzice właśnie się rozwodzą. Na rozmowę przychodzą też uczniowie, którzy zamiast na religię chodzą na etykę. Chcą ze mną skonfrontować to, czego się tam uczą. Czasami na przerwie sama ich zagadnę.

To nieustanna ewangelizacja

– Raczej reewangelizacja. Młodzież wie, że Bóg jest dobry i miłosierny, ale jej wiara zatrzymała się na etapie Pierwszej Komunii św. W zasadzie od początku trzeba im ukazywać Chrystusa i drogę do Niego. Głównie przez lekturę Pisma Świętego, którego w wielu domach dziś nie ma.

Katecheta nie jest samotną wyspą. Jak ważne dla jego misji jest środowisko szkolne?

– Poparcie dyrektora jest niezastąpione. W szkole jestem traktowana jak równoprawny nauczyciel – uczestniczę w nauczycielskich odprawach, moja praca jest nagradzana, a ostatnio przybyły mi nowe obowiązki – zostałam koordynatorem projektów. Dobrze współpracuje mi się również z innymi nauczycielami. Ale zespół nauczycielski nie od razu się zintegrował. Potrzebny był pewien impuls. Kiedy przyszłam do szkoły, razem z księdzem katechetą zorganizowaliśmy wigilię z upominkami. Rok później dla każdego własnoręcznie uszyłam woreczki z lawendą, do których dołączyłam ciekawą sentencję. Teraz spotkanie przy opłatku i prezenty to tradycja, a młodzież i niektórzy nauczyciele chętnie włączają się w przygotowania. Poczęstunek organizuje pani dyrektor. Innym katechetom podaję sprawdzoną receptę: nie żądaj, ale najpierw sam zrób coś dla szkolnej społeczności.

Co jest radością katechety?

– Cieszę się, gdy młodzież sama dochodzi do prawdy. I ją przyjmuje. Na przykład podczas omawiania encykliki dotyczącej pracy ludzkiej licealiści odkryli, że Kościół odgrywa ogromną rolę w życiu gospodarczym – wskazuje, że człowiek ma być podmiotem, a nie przedmiotem pracy. Na inne owoce trzeba będzie poczekać dłużej. ■

Odpust w Loretto

Niech nikogo nie zabraknie

W roku 80. rocznicy śmierci bł. ks. Ignacego Kłopotowskiego **doroczne święto w sanktuarium Matki Bożej Loretańskiej zapowiada się wyjątkowo.**

Ukoronowana dwa lata temu Matka Boża Loretańska z ukrytej w sosnowym lesie między Wyszkowem i Łochowem kaplicy co roku przyciąga więcej wiernych.

Odpust w Loretto odbywa się w niedzielę po 8 września, święcie Narodzenia Matki Bożej. Sanktuarium jest coraz częściej celem pieszych pielgrzymek. Wierni przyjeżdżają tu nie tylko z pobliskich dekanatów i parafii, ale także z okolicznych diecezji: warszawskiej, drohiczyńskiej, a nawet łomżyńskiej. Pielgrzymi przybywają, aby modlić się przed figurą Matki Bożej Loretańskiej i przy grobie

TOMASZ GOŁĄB

Wierni przybywają do Loretto, aby modlić się przed figurą Matki Bożej Loretańskiej i przy grobie błogosławionego ks. Ignacego Kłopotowskiego

i relikwiach błogosławionego ks. Ignacego Kłopotowskiego.

Rok 2011 jest bogaty w rocznice poświęcone założycielowi zgromadzenia loretanek. 7 września przypada 80. rocznica śmierci bł. ks. Kłopotowskiego, 5 lipca minęła 120. rocznica jego święceń kapłańskich, dwa miesiące temu loretanki świętowały 145 lat od jego urodzin i przyjęcia sakramentu chrztu świętego.

W liturgiczne wspomnienie, 7 września, o godz. 18 w katedrze warszawsko-praskiej św. Michała Archanioła i św. Floriana abp Henryk Hoser będzie przewodniczyć Mszy świętej o uproszenie świętych powołań kapłańskich i zakonnych.

Z kolei uroczystości w Loretto 11 września rozpoczną się o godz. 12 Mszą św. celebrowaną przez ordynariusza warszawsko-praskiego. Ale pielgrzymi zaproszeni są już od godz. 9. W programie m.in.: loteria fantowa, wspólne godzinki, Różaniec, koncerty, Koronka do Miłosierdzia Bożego, a o godz. 16 zostanie odprawiona Msza św. o Najświętszej Maryi Pannie Loretańskiej. **gr**

Książki dla czytelników

Czego nie wiecie o dr. Housie?

Cyniczny, nieszanujący współpracowników, nadużywający leków, lekarz bez uczuć. A jednak ks. Diego Goso uważa, że **dr House marzy tylko, jak rozwiązać tajemnicę Boga.**

Ksiądz Diego Goso z diecezji turyńskiej, duszpasterz młodzieży i dziennikarzy, potrafi ponoć wymienić po kolei i od tyłu tytuły 150 odcinków kultowego serialu o ekscentrycznym lekarzu od beznadziejnych przypadków. Jak to możliwe, że katolicki kapłan zafascynował się postacią tak dalece kontrowersyjną jak Gregory House? Serialowy lekarz sam przyznaje, że jest niewierzący, i co krok pokazuje najgorsze ludzkie cechy. Tymczasem, dla ks. Goso dr House jest dobrym gruntem dla zasiewu wiary: niebanalnej, wolnej od ludzkich słabości oraz etatowej i nieszczerej pobożności. Pod maską chaotycznego kulejącego lekarza kapłan odnalazł osobę pragnącą prawdy i dobra. Czy i nam uda się to odnaleźć?

Dla czytelników „Gościa” mamy dwa egzemplarze książki „Dr House i jego ewangelia”, ufundowane przez wydawnictwo Bernardinum. Rozlosujemy je wśród osób, które 5 września nadeślą na adres warszawa@goscniedzielny.pl e-mail ze swoimi danymi adresowymi i nazwiskiem odtwórcy roli kulejącego doktora. **tg**

zaproszenia

Duchowa adopcja

W uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny 8 września o godz. 17.30 w kościele pw. Ducha Świętego przy ul. Długiej 3 odbędzie się nabożeństwo przebłagalne, po którym podczas Mszy św. o godz. 18 będzie można złożyć przyrzeczenie duchowej adopcji. Zapraszają ojcowie paulini i wspólnota Straż Pokoleń. Więcej informacji na www.warszawa.paulini.pl lub pod numerem telefonu 22 831 45 75.

Dla kościelnych fotografów

Najbliższy kurs liturgiczny dla fotografów i operatorów kamer wideo rejestrujących uroczystości kościelne, a zwłaszcza chrzty i śluby, odbędzie się 11 i 12 października w godz. 17–20 na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie Sekcja św. Jana Chrzciciela, ul. Dewajtis 3. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 22 869 98 90. Warunkiem zapisu na kurs jest złożenie podania i ankiety personalnej oraz wniesienie opłaty.

Rok szkolny – inauguracja

Uroczysta inauguracja nowego roku szkolnego 2011/2012 odbędzie się 11 września w sanktuarium Matki Bożej Nauczycielki Młodzieży na Siekierkach. Mszę św. o Boże błogosławieństwo w nowym roku szkolnym dla odpowiedzialnych za edukację, uczniów i nauczycieli odprawi o godz. 13 kard. Kazimierz Nycz, metropolita warszawski. Wcześniej, o godz. 11, zaplanowano VIII Forum Dyskusyjne pod hasłem: „Współdziałajmy z pasją – perspektywy, potrzeby i możliwości współpracy szkoły ze środowiskiem lokalnym, instytucjami i organizacjami pozarządowymi”. Rozpocznie ono obchody Tygodnia Wychowania w archidiecezji warszawskiej, ogłoszonego przez Episkopat Polski. Po godz. 14 przed sanktuarium rozpocznie się festyn rodzinny. ■